

*Anna Staszewska*

## Problemy świadomych maszyn i ich relacje z ludźmi

‘Człowiek-to brzmi dumnie’ – ale dlaczego? Możliwe, że dumą lub poczuciem godności oraz wyższości napawa nasz gatunek przekonanie o niespotykanej wśród innych gatunków inteligencji, ponadto jesteśmy przekonani iż wyróżnia nas także nasza świadomość, zdolność do uczenia się oraz do abstrakcyjnego myślenia. Jednak już ponad pięćdziesiąt lat temu (termin 'sztuczna inteligencja' został zaproponowany i zdefiniowany po raz pierwszy przez Johna McCarthy'ego w 1955 roku) ludzkość pogodziła się z ideą myślącej maszyny – ale czy na pewno?

Obecny rozwój techniki i elektroniki, nowe technologie (np. sieci neuronowe) oraz postęp cywilizacyjny z każdym dniem przybliżają nas nieuchronnie do chwili, kiedy termin sztuczna inteligencja nie będzie się kojarzył głównie z tytułami kinowych przebojów z gatunku s-f lub ‘inteligentnym’ programem szachowym. Myślę, że wielkimi krokami przybliży się dzień, w którym człowiek stworzy na ‘swój wzór i podobieństwo’ maszynę o dorównującej mu (a może nawet wyższej) inteligencji, maszynę która będzie posiadała zdolność uczenia się i podejmowania decyzji tylko czy ludzkość jest na to gotowa, czy człowiek jest gotowy na to by stać się bogiem?

Osobiście myślę, że odpowiedź na wyżej postawione pytanie jest negatywna. Świadome maszyny niewątpliwie mogą przyczynić się do jeszcze większego postępu cywilizacyjnego, mogą wykonywać za swojego stwórcę praktycznie nieograniczoną liczbę czynności, mówiąc językiem potocznym mogą człowiekowi zwyczajnie ułatwić życie – niestety korzyści to nie wszystko. Istnieje bardzo duża liczba problemów natury etycznej która wiąże się z istnieniem sztucznej inteligencji.

Pierwszym problemem jest status społeczny takiej istoty – jakie prawa w społeczeństwie należałoby jej przyznać, czy maszyna może odczuwać emocje? Człowiek szybko przyzwyczaja się do rzeczy dobrych i wygodnego stylu życia – dlatego podejrzewam, że próbował by sprowadzić myślącą maszynę do roli niewolnika. Z jednej strony można argumentować, że maszyna jako wytwór człowieka powinna być mu poddana i wykonywać jego polecenia, jednak z drugiej strony czy jedna inteligentna, świadoma istota może domagać się prawa do dominowania nad drugą inteligentną i świadomą istotą – myślę, że nie. Uważam, że o statusie społecznym nie może decydować z jakiego materiału wytworzony jest mózg istoty a jedynie jej zdolność do odczuwania emocji oraz to co obecnie nazywamy

‘człowieczeństwem’ - niestety mam przeczucie, że ludzkość nie będzie chętna do zmiany definicji tego terminu i współdzielenia go z maszyną. Kolejny bardzo poważny problemem jest o podłożu biologicznym. Człowiek jako istota śmiertelna ma swój pewien cykl życiowy: dzieciństwo, dorosłe życie i wreszcie starość, to właśnie nasza śmiertelność powoduje, że pragnąc pozostawić ślad po swoim istnieniu zakładamy rodziny i wychowujemy potomstwo. Natomiast maszyna mogła by się uczyć i rozwijać ale mogła by też być nieśmiertelna. Możliwy jest scenariusz, w którym maszyny są zdolne do samonaprawy bez utraty danych zapisanych w pamięci co czyniłoby je niemal nieśmiertelnymi, możliwe jest też, że maszyny zaczną konstruować swoje ‘dzieci’ w postaci innych maszyn – tylko czy wtedy wystarczy dla nas i maszyn miejsca na naszej planecie, i kto wtedy będzie dominującym gatunkiem, śmiertelny, nękany chorobami człowiek czy praktycznie nieśmiertelna maszyna, czy będzie możliwe pokojowe współistnienie człowieka z maszyną czy też różnice obu gatunków doprowadzą do konfliktu, a jeśli tak, to czy człowiek nie będzie od razu na starcie skazany na klęskę a w konsekwencji zagładę lub poddaństwo wobec maszyny.

Są to pytania retoryczne, na które odpowiedzi może jedynie udzielić przyszłość. Zastanawiam się jednak czy gdyby ode mnie zależało czy badania nad stworzeniem świadomej maszyny będą prowadzone czy też nie to jaką decyzję bym podjęła. Z jednej strony uważam, że rozwój nauki nie powinien podlegać ograniczeniom oraz, że sztuczna inteligencja może okazać się wynalazkiem bardzo korzystnym dla rozwoju ludzkości, jednak z drugiej strony to błogosławieństwo może się także okazać największym przekleństwem ludzkości. Tak więc decyzja jest bardzo trudna i kontrowersyjna i chyba najlepszym rozwiązaniem byłby kompromis np. rozwój samej technologii, bo uważam, że na ewentualne stworzenie samodzielnej, świadomej maszyny ludzkość nie jest jeszcze gotowa (może kiedyś ale jeszcze nie dziś)